Rok V. Nr. 268. Sosnowiec, czwartek 16 paź dziernika 1930 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 73, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Dalsze aresztowania w związku z planowanym zamachem na marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 15. 10. (wł.) Dziś w nocy dokonano dalszych aresztowań. Aresztowany został członek stowarzyszenia byłych więźniów politycznych, były bojowiec z roku 1905, Franciszek Markowski, z zawodu sztukator.

W mieszkaniu jego znaleziono broń i amunicję.

Markowski przewieziony został do policji politycznej i po przesłuchaniu — do aresztu.

Jest on oskarżony o udział w zamachu na życie marszałka Piłsudskiego.

Pozatem aresztowany został działacz PPS. — Kloss.

Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu byłego posła Śledzińskiego, gdzie żadnych materjałów obciążających nie znaleziono.

WARSZAWA, 15. 10. (wł.) Jak się dowiadujemy, zeznania aresztowanych spiskowców wykazały, że aresztowany w dniu wczorajszym Chodyński i spiskowiec Synowiecki dostarczali w dniu 14 września, w czasie wiecu Centrolewu, broni pal nej bojówkarzom.

Sędzia Skorzyński przesłuchał aresztowanych, przyczem wszystkie akta sprawy przekazane zostały z rąk komisarza policji politycznej Panka, sędziemu Skorzyńskiemu.

Obrony Jagodzińskiego podjąć się ma adwokat Szumański.

KONFISKATA „KURJERA PORANNEGO".

WARSZAWA, 15. 10. (wł.) Komisarjat rządu skonfiskował dzisiejszy numer „Kurjera Porannego" za przytoczenie rezolucji PPS. CKW., w sprawie ostatnich aresztowań.

ADWOKAT GRALIŃSKI w Brześciu.

WARSZAWA, 15. 10. (wł.) Do Brześcia nad Bugiem przyjechał adwokat Graliński, celem uzyskania widzenia z byłymi posłami Bagińskim i Putkiem. Nie został jednak do nich dopuszczony.

WÓDZ POWSTANIA BRAZYLIJSKIEGO ZABITY.
Rząd i rewolucjoniści głoszą o swych zwycięstwach.

BUENOS AIRES, 15. 10. Na granicy stanów Sao Paulo i Parana toczą się zaciekłe walki między powstańcami brazylijskimi a wojskami rządowemi.

Komunikaty obu stron donoszą o zwycięstwach własnych wojsk. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż powstańcy pod naporem wojsk rządowych musieli się wycofać ze stanu Minas Geraes i z Parany, oraz opuścić miasto Bello Horizonte.

Komenda armji rewolucyjnej donosi, iż wojska rządowe pobite pod Quartigua w stanie Sao Paulo cofają się w popłochu, porzucając armaty, karabiny maszynowe i inny sprzęt wojenny.

Według nadeszłych tu z Sao Paulo wiadomości przywódca powstania gen. Miguel Costa został zabity.

Unieważnienie list ukraińskich
z powodu fałszywych podpisów.

WARSZAWA, 15. 10. (wł.) Generalny komisarz wyborczy, sędzia Giżycki, przekazał ekspertowi-grafologowi, Kwiecińskiemu, stwierdzenie identyczności podpisów na listach „Selrobu", „Jedności" i „Zmahanje". Grafolog stwierdził, że większość nazwisk jest podpisana jedną i tą samą ręką.

Okazało się, że na liście „Selrobu" do sejmu na 579 podpisów jest jawnie sfałszowanych 237, na liście do senatu przeszło połowa jest sfałszowanych. Lista „Jedność" ma na 633 podpisy — 431 fałszywych (do sejmu). „Zmahanje" — na 1274 pod pisów — 733 fałszywych.

Wobec tego listy te zostały unieważnione.

Oszukańcze manewry wyborcze Volksbundu.

KATOWICE, 15.10. Jak wynika z reklamacyj wniesionych do komisyj wyborczych poszczególnych obwodów niemcy z pod znaku volksbundu powtórzyli obecnie swój manewr z lat poprzednich. Stwierdzono mianowicie, że w całym szeregu realności, należących do niemców nie doręczono lokatorom polakom, kart spisu, tak, że skutkiem tego nie zostali oni zamieszczeni na listach jako uprawnieni do głosowania. Równocześnie z tem wyszło na jaw, że zato w spisach wyborczych figurują nieuprawnieni do głosowania niemcy, jak optanci i obywatele Rzeszy.

Bezczelność swoją posunęli volksbundowcy tak daleko, że w niektórych miejscowościach nie brakuje w spisach ani jednego obywatela Rzeszy niemieckiej ani też optanta. Pozatem podano z tej strony do spisów takich członków rodziny, którzy w myśl ordynacji wyborczej nie mają prawa głosu (umysłowo chorzy itp.). Jak się dowiadujemy, winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

Równolegle z tą akcją matactw wyborczych rozwinął volksbund intensywną akcję wśród ludności, krojąc na wielką skalę przy obfitym nakładzie środków materjalnych nowy połów dusz. Akcja ta wobec faktu, że większość tutejszych organizacyj politycznych, nastawiona wyłącznie na walkę z dzisiejszym kierunkiem rządowym nie przeciwdziała jej, może przynieść polskości na Śląsku duże szkody. Jak mówią niemcy między sobą, w ciągu ostatnich niespełna dwuch miesięcy volksbund miał pozyskać 6 tysięcy nowych członków. Póki więc czas powinno się tę zdradziecką robotę udaremnić.

Sensacyjne porwanie b. prezydenta Finlandji.

HELSINGFORS, 15. 10. Opinja stolicy Finlandji zelektryzowana została sensacyjnem zniknięciem byłego prezydenta państwa prof. Stahlberga i jego żony, Estery, znanej literatki fińskiej.

Stahlberg wyjechał wczesnym rankiem ze swej willi w Berendów pod Helsingforsem na codzienną ranną przejażdżkę. Gdy koło południa nie powrócił, domownicy zawiadomili policję. Po całym kraju rozesłano wiadomość o zniknięciu Stahlberga. Sprawą zajął się osobiście premjer i minister spraw wewnętrznych. Do północy nie otrzymano żadnych wiadomości o zaginionym.

Ogólnie istnieje przekonanie, że prof. Stahlberga porwano.

Władze policyjne przypuszczają, że czynu tego nie dokonali komuniści, ani też lapowcy, lecz raczej garstka młodych zapaleńców z obozu skrajnej prawicy.

Szoferzy taksówek widzieli wczoraj rano w pobliżu willi byłego prezydenta jakiś duży samochód, który na przedzie miał inny numer, a w tyle inny. Gdy prezydent Stahlberg wyjechał z bramy willi, tajemniczy samochód popędził za nim.

Strajk 140 tys. metalowców w Berlinie
jako protest przeciw obniżeniu zarobków.

BERLIN, 15. 10. Między związkiem przemysłowców metalowych a robotnikami berlińskich zakładów metalowych toczył się od dłuższego czasu spór na temat żądanej przez przemysłowców obniżki płac o 15 proc.

Ostatnio ministerjum pracy wydało orzeczenie rozjemcze, przewidujące obniżenie płac w berlińskim przemyśle metalowym o 8 względnie 6 proc.

Wczoraj odbyło się posiedzenie kartelu robotników metalowych, na którem jednogłośnie odrzucono orzeczenie ministerjum i uchwalono rozpocząć strajk w zakładach metalowych w Berlinie. W związku z tem już w niektórych fabrykach wybuchły dzikie strajki. Strajk obejmie około 140.000 robotników.

CIOS W SERCE KOMUNIZMU ŚLĄSKIEGO.

KATOWICE, 15. 10. Zarządzeniem dyrekcji policji w Katowicach rozwiązano dziś wolne związki zawodowe z siedzibą gł. zarządu w Katowicach.

Powodem rozwiązania było, że wolne zw. zawodowe, których zadaniem—jako organizacyj zawodowej — miała być obrona interesów robotników, opanowane przez komunistów, przekształciły się w związek polityczny, o charakterze rewolucyjnym i uprawiający akcję wywrotową, wkraczającą w dziedzinę czynnego przygotowania zdrady stanu, i stały się stowarzyszeniem, zdążającem do celów zakazanych ustawą karną.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA P. P. S.

KRAKÓW, 15. 10. W wyniku przeprowadzonej rewizji aresztowano w Skawinie przewodniczącego komitetu PPS., Stanisława Wronę.

Aresztowanego przewieziono do więzienia w Krakowie.

150 PRZYWÓDCÓW NACJONALISTÓW HINDUSKICH aresztowano w Bombaju.

BOMBAY, 15. 10. Władze dokonały licznych aresztowań.

Ogółem zostało aresztowanych 150 wybitnych członków nacjonalistycznej organizacji hinduskiej. Oddział policji obsadził główną kwaterę kongresu wszechindyjskiego i aresztował wszystkich obecnych.

Z gmachu budynku została zdjęta chorągiew hinduska nacjonalistów i umieszczona flaga angielska.

Równocześnie obsadziła policja wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia nacjonalistyczne w Bombaju, a w klubie kobiet hinduskich skonfiskowano szereg dokumentów.

Między aresztowanymi znajduje się prezes organizacji nacjonalistycznej, Nagindas i naczelny redaktor głównego organu nacjonalistów, Sabanad.

Po dokonaniu aresztowań władze rozplakatowały ogłoszenie, że wszystkie organizacje powołane do życia przez kongres wszechindyjski są nielegalne i zostają rozwiązane.

Dotychczas w Bombaju panuje spokój, jednak władze bezpieczeństwa spodziewają się lada chwila wybuchu demonstracji, to też wydano wszystkie zarządzenia ochronne. Garnizon wojskowy jest w pogotowiu, policja również.

TAJEMNICE GIMNAZJUM UKRAIŃSKIEGO.
Sensacyjne wyniki przeprowadzonej rewizji.

LWÓW, 15. 10. Władze bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w gmachu ukraińskiego gimnazjum w Drohobyczu.

Rewizja dała sensacyjne wyniki. W murach gimnazjum drukowane były na cyklostylu dwa nielegalne pisma antypaństwowe „Promień" i „Werta". Pisma podburzały do aktów wrogich państwu i siały nienawiść do wszystkiego, co polskie.

Nielegalne wydawnictwa kolportowano zarówno w samem gimnazjum, jak i poza jego murami. Wydawców i redaktorów nielegalnych pism aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego w Samborze.

Przeszłość czy przyszłość?

Dzisiejsza opozycja prawicowa i lewicowa w gruncie rzeczy wyrasta z tego samego podłoża dziejowego. Jeden i ten sam frazes o „poniewieraniu złotej wolności", ten sam histeryczny krzyk o „dominium absolutum", który hulał po Polsce skutecznie przez tyle wieków, połączył panów z t. zw. parlamentarnej prawicy i parlamentarnej lewicy. Dziś istnieje faktycznie tylko jedna opozycja, — opozycja, wyrównana frontem na lewo, na teorję słabości rządów i praktykę słabości państwa.

Cały „parlamentaryzm" polski odwołuje się dziś do instynktu anarchji u wyborcy. Walcząc o przywilej poselski woła ona, że walczy o „wolność ludu", — broniąc nieodpowiedzialności menerów partyjnych, obiecuje bezkarność każdemu. To samo hasło postokroć już w Polsce zwyciężało na jej zgubę. Winni o tem pamiętać ci, którzy w niem szukają ratunku.

Wyborca zaś powinien zdać sobie sprawę, pomiędzy czem wybiera. Na rozstaju, na którem Polska stoi, powołany jest on, wyborca, by powiedzieć, gdzie iść pragnie: do ładu czy do anarchji, do nowej Polski, czy do Polski starej. Wybory obecne bowiem nie są już wyborem między „wczoraj" i „dziś", — ale wyborem pomiędzy przeszłością a przyszłością. Pomiędzy przeszłością, która trwała od pierwszego „liberum veto" aż do 3 maja 1791 r. — i przyszłością, sięgającą również daleko.

Taktycznem zadaniem opozycji w obecnej akcji wyborczej jest zasłonić istotę sprawy przed świadomością wyborcy, — ogłuszyć go wrzaskiem na temat rzekomo „gnębionej" wolności, — oślepić fajerwerkami frazesów,— rozproszyć jego uwagę na rozmaite drobiazgi rzekomych „nadużyć władzy", rzekomego „trwonienia funduszów skarbowych" i t. d.

Taktycznem zadaniem obozu marszałka Piłsudskiego jest dążyć, by każdy wyborca polski zrozumiał, że chodzi tu o rzeczy zasadnicze: — o siłę lub o słabość państwa.

Na słabości państwa może zależeć tylko jego wrogom. Na jego sile musi zależeć każdemu obywatelowi Polski.

To powinni zrozumieć jasno i dokładnie wyborcy polscy.

Jasną jest rzeczą już dzisiaj, że nad obozem obydwóch opozycyj unosi się duch staroszlacheckiej anarchji, który dawną Rzeczpospolitą doprowadził do zguby. Nad obozem zaś marszałka Piłsudskiego — unosi się duch Batorego, Jana Zamoyskiego, Orzechowskiego, Staszica i twórców konstytucji 3-go maja, wszystkich, którzy widzieli przyczynę słabości Rzeczypospolitej, którzy szukali jej ratunku we wzmocnieniu władzy rządzącej, w poskromieniu anarchji i egoizmów, wynoszących własne „ja" szlachty ponad dobro Rzeczypospolitej.

Polska, wciśnięta pomiędzy imperjalizm Rosji sowieckiej i odwetowe, jawnie już rozbrzmiewające dążenia Niemiec, — nie może być państwem słabem.

Kto tę słabość państwa chce pielęgnować, kto pragnie powrotu do przeszłości, gdy władza rządowa w Polsce poniewierała się po kuluarach sejmowych i lada chwila mogła znaleźć się na ulicy, — ten równocześnie wydaje Polskę na łup wrogom i kopie dla Niej grób.

O tem wyborca polski wiedzieć powinien, by miał pełną świadomość, co znaczy kartka, rzucana przezeń do urny wyborczej.

Asper.

Echa niedoszłego zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Prasa opozycyjna wszelkich odcieni albo udaje, albo istotnie nie chce wierzyć, by w czyjejkolwiek głowie mógł się zrodzić szalony pomysł zamachu na życie marsz. Piłsudskiego.

Niektóre organy dają niedwuznacznie do zrozumienia, że jest to potworna plotka.

Doprawdy, chcielibyśmy, żeby tak było. Ale, niestety! fakty obalają wszelką w tym względzie wątpliwość: zamach był planowany, a że do skutku nie doszedł, zawdzięczać należy tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, który pozwolił wykryć zbrodnicze zamysły i zapobiec wykonaniu szalonego, zaiste, planu.

Opozycja nie chce wierzyć... Ale niechże się zastanowi i niech pomyśli, kto stworzył odpowiednie warunki, w których mógł się zrodzić piekielny projekt. Kto codziennem judzeniem, codziennemi kalumnjami wytwarza atmosferę, sprzyjającą rozwojowi miazmatów zbrodni?

Kto sieje wiatr — zbiera burzę. A burza byłaby naprawdę straszna, gdyby czujne oko policji nie zapobiegło wczas wykonaniu projektu.

HISTORJA ZAMACHU.

Piotr Jagodziński, lat 42, pracownik biura budowlanego, oddawna członek bojówki P.P.S. (CKW), organizator zamachu na gen. Skałłona uległ pod wpływem potwornej demagogji przeciwrządowej, głoszonej w prasie socjalistycznej, postanowił dokonać zamachu na marszałka Piłsudskiego, głosząc, iż „nadszedł okres czynnej walki politycznej". Drugi Niewiadomski.

Jako wytrawny bojowiec, wiedział, iż samemu trudno bez poświęcenia własnego życia rzucić bombę pod przejeżdżający samochód; szukał sobie pomocy. Na podstawie tedy dawnych, nieudanych zresztą, projektów PPS CKW, dotyczących przekształcenia dawnej milicji PPS-owej w „piątki" bojówkowe, Jagodziński rozpoczął od szukania na własną rękę czterech pomocników. Ktoś z milicji socjalistycznej nastręczył mu żądanych ludzi. Znalazł się również lokal: Leszno 55, prywatne mieszkanie niejakiego Malika.

Tam zapraszał Jagodziński swych towarzyszów na narady konspiracyjne.

Agenci polityczni, poinformowani o zagadkowych zebraniach konspiracyjnych, zarządzili obserwację. Wkrótce dowiedziano się, że na pierwszem, zorganizowanem przez Jagodzińskiego posiedzeniu, zagaił on narady ściągniętym z artykułów i odezw cekawistycznych frazesem: „nadszedł okres czynnej walki z bezprawiem". Dyskusja, prowadzona z należytemi ostrożnościami,trwała dość długo. Jagodziński, wciągając swych pomocników w arkana sztuki zamachowej, uniknął wszelkich konkretnych wyjaśnień — o co właściwie chodzi? Wynik był taki, że jeden z czterech, Ewaryst Chróścicki, oznajmił, że jeżeli chodzi o robotę krwawą, to on jest do niej za stary. Chróścicki wyszedł przed innymi i więcej już się u Malików nie pokazał.

Zbiórka druga. Miejsce Chróścickiego zajął inny bojowiec. Jagodziński mimo dość obcesowych już nalegań, nie chciał wyjawić, kogo ma na myśli, mówiąc o „sprzątnięciu".

Podczas spotkania trzeciego, wciąż w mieszkaniu Malików, nacisk wspólników na Jagodzińskiego, by rozkonspirował wreszcie swe plany, był tak silny, że organizator czuł się w obowiązku przedstawić sposób, w jaki projektowany zamach ma się odbyć.

Jagodziński — jak mówił — odegra w nim główną rolę. rzuci mianowicie bombę pod wóz samochodowy. Towarzysze, zaopatrzeni w rewolwery, mają niezwłocznie po zamachu wystrzelać magazyny, aby ogniem zagrodowym ułatwić mu ucieczkę, poczem sami się ukryją. Na wszelki wypadek w pobliżu oczekiwać będzie taksówka, do której, gdyby Jagodziński zraniony został bombą, mają go spiskowcy dowlec i razem pełnym gazem uciekać...

W trakcie rozwijania tego planu, jeden z obecnych zapytał:

— Przecie ryzykujemy skórę. Czy tu chodzi o tego starego z wąsami? (uczynił przytem odpowiedni ruch rękami).

Jagodziński po chwili namysłu odparł:

— Tak.

Zaległo milczenie, przerwane wnet przez Jagodzińskiego: Robota będzie miała miejsce w piątek (ubiegłego tygodnia) po południu, w chwili, kiedy on będzie wracał samochodem z prezydjum rady ministrów do domu. Miejsce zamachu: Aleje Ujazdowskie przed domem Nr. 36. Ucieczka dość łatwo — po przez domy przechodnie, Frascati, park sejmowy....

Spiskowiec Trochimowicz: — Myślałem, że to chodzi o odbicie jakiegoś więźnia. Na taką historję, jak chce Jagodziński, nie pójdę...

Gdy nadszedł piątek — teren w Alejach Ujazdowskich obsadzony był przez policję, uprzedzoną już dnia poprzedniego o możliwości zamachu.

Marszałka Piłsudskiego przewieziono do Belwederu inną drogą.

Spisek spełzł na niczem.

Z zeznań, bardzo szczerych, członków „piątki", wynika, że, gdy dowiedzieli się od Jagodzińskiego, iż zamach ma być skierowany przeciw marszałkowi Piłsudskiemu, zdecydowani byli w żadnym wypadku nie brać w nim udziału. Nastąpiło w nich załamanie się.

Policja zarządziła dalszą obserwację nad Jagodzińskm i wciągniętymi przez niego do spisku ludźmi i dopiero po ustaleniu kontaktu przystąpiła w nocy z niedzieli na poniedziałek do aresztowań i likwidacji organizacji zamachowej.

LIST OTWARTY WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO DO ROBOTNIKÓW.

Wacław Sieroszewski ogłasza następujący list otwarty:

Robotnicy! Gdy pięćdziesiąt lat temu pod grozą katorgi i zesłania, tu, w murach Warszawy, zakładaliśmy wraz z Waryńskim, Dłuskim, Halpernem, Brzezińskim, Pławińskim, Hildem, Płaskowiecką, Dąbrowskim, Kobylańskim, Rottengruberem, Stanisławem Landy, Uziębłą, Mendelsonem Wacławem Święcickim — pierwszą socjalistyczną organizację i budzili ruch robotniczy, rozumieliśmy dobrze, że stworzenie pracowniczej społeczności opartej na solidarności, braterstwie ludzi, równomierność ich szczęścia, wymaga długiej, wytężonej pracy, wieloletniego rozwoju.

Pierwszym warunkiem takiego rozwoju było własne państwo. Krwawa zacięta walka z najeźdźcami stawała się koniecznością. Już wtedy w sercach naszych kiełkowały nasiona przyszłej PPS i jej pełnych chwały czynów. I oto stała się rzecz straszliwa, zadająca bolesny cios wszystkim przyjaciołom i stronnikom ruchu robotniczego. Z rąk organizacji robotniczej, której założycielem i przywódcą w najświetniejszych jej czasach był Józef Piłsudski, miał zginąć ten człowiek szlachetny, czysty, oddany całkowicie pracy nad lepszą przyszłością narodu.

Zgroza przejmuje na myśl powodzenia tego czynu. Nietylko rozpętałaby się walka domowa, ale mielibyśmy jutro w granicach naszej Ojczyzny na zachodzie niemców, na wschodzie — moskali. Przyszłaby wojna światowa z całą jej grozą.

Robotnicy, zastanówcie się nad ohydą i grozą tego zamachu i szukajcie wyjścia z położenia, które uczyniło taki zamiar możliwy.

(—) Wacław Sieroszewski.

ODEZWA 8-MIU ORGANIZACYJ.

Ukazała się następująca odezwa:

„Obywatele! Stała się rzecz, na myśl o której krew ścina się w żyłach. Znaleźli się ludzie w Polsce, w mózgach których mogła się zrodzić zbrodnicza myśl zamachu na wodza narodu, twórcę państwa polskiego i armji polskiej. Bomba, rzucona na marszałka Piłsudskiego miała być krwawem echem ohydnego mordu, dokonanego na osobie pierwszego prezydenta odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Gabryela Narutowicza. Wtedy na Majestat Rzeczypospolitej targnęła się narodowa demokracja. Dzisiaj przy moralnem poparciu tej samej narodowej demokracji niepoczytalni cekawiści naszczuć i uzbroić chcieli robotnika polskiego. Mogła się stać najpotworniejsza zbrodnia, która niezmazaną hańbą okryłaby polską klasę robotniczą, strąciłaby kraj w otchłań anarchji i oddała na łup wrogów ościennych. Obywatele! Czas z tem skończyć! Wszystkie środki użyte być muszą, ażeby czerwonem żelazem wypalić gangrenę Targowicy!

Odezwę podpisały następujące organizacje: liga mocarstwowego rozwoju Polski, federacja związków obrońców Ojczyzny, związek podoficerów rezerwy, związek legjonistów, polska organizacja wolności, konfederacja związków zawodowych, legjon młodych, akademicki związek pracy dla państwa.

WEZWANIE DO SPOKOJU.

Wiadomość o odkryciu zamachu na osobę pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, organizowanego, przez politycznie zaślepione czynniki partyjne, wywołała w społeczeństwie słuszne i zrozumiałe wzburzenie.

Szeregi strzeleckie, jako związane ściśle z osobą marszałka i jego pracą dla państwa, wiadomości tej nie przyjęły obojętnie. W ciągu całej wczorajszej nocy i dnia wtorkowego do komendy głównej związku strzeleckiego napłynęły ze wszystkich zakątków Polski depesze od oddziałów strzeleckich, wyrażających swe oburzenie dla szaleńców, którzy nie wahają się przed tego rodzaju haniebnym czynem.

W celu uspokojenia terenu zastępca komendanta głównego związku strzeleckiego mjr. dypl. Władysław Rusin wydał do wszystkich podległych sobie oddziałów strzeleckich rozkaz zachowania spokoju, uzewnętrznienia swoich uczuć w sposób poważny i wstrzymania się oraz niedopuszczenia w środowiskach, na które mają wpływ do żadnych ekscesów, któreby postawiły strzelców na równi z niepoczytalnemi czynnikami, dążącemi do zanarchizowania naszego życia narodowego.

Pieśń dziadowska o żłobie i zamachu.

Długo się pasły przy państwa żłobie
Krzykacze liczni z prawa i z lewa—
Kiedy od żłobu odejść musieli
Złość ich zalewa.

Już głupich niema, bo naród zmądrzał —
Marszałek posłom odmówił djety,
A pasibrzuchy wrzeszczą z żałością,
„O gwałtu rety!

Poczeli radzić jakby do żłobu
Dostać się znowu, endek, komona,
I utworzyli na pośmiewisko
Lwa bez ogona.

Endeckie ślepia ma ów lew srogi,
A grzbiet parszywy z różnych partyji,
Podle ogona siadł socjalista,
Witos u szyji.

Lew mało głową, a zadkiem rucha—
Mówią ma centro, a niema głowy...
By go ożywić zrobiono zamach,
Jaże bombowy.

Ale że bombiarz siadł u ogona
Zwrócił mu zadek w strone narodu,
Więc lew ze strachu zamiast zamachu
Narobił smrodu.

M. K.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Październik 16 Czwartek	Dziś: Matryniana Jutro Wiktora Wschód słońca 6.01 Zachód „ 16.44

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 16 października.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" p. t. „Co można z kuchni włoskiej zastosować u nas". 12.35. I-szy koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.13. Odczyt p. t. „Jeziora Wileńszczyzny". 15.00. Kom. gospod. 15.35. Kom. LOPP. 15.50. Odczyt p. t. ‚Pałac Królewski w Wilanowie". 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert solistów. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50. Muzyka z płyt gramof. 20.00. Feljeton p. t. „Boczna Antena". 20.15. Pogadanka techniczna". 20.30. Koncert popul. Wyk. ork. P. R. W przerwie program na dzień nast. oraz kom. teatrów miejskich. 21.30. Słuchowisko „Ol-soni - Kisań". 22.15. Pieśni rosyjskie w wyk. A. Czapskiej przy fort. 22.50. Kom.: meteor., polic., sport. 23.00. Muzyka tan. z kawiarni „Gastronomja".

KATOWICE.

Czwartek, 16 października

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 12.35. Koncert szkolny z Warsz. 15.30. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. T. P. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.15. Koncert z płyt gramof. 17.15. O śląskim sercu. 17.45. Koncert popul. z udziałem Tria P. R. w Katowicach. 18.45. Codzienny odcinek powieściowy. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Jesienne liście. 19.35. Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.50. Kom harcerskie. 20.00. Feljeton, pogadanka techniczna, koncert i słuchowisko z Warsz. 22.15. Pieśni rosyjskie z Warszawy. 22.50. Kom. meteor. z Warsz. i program na dzień następny 23.00 Muzyka tan. z Warsz.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W czwartek, dn. 16 bm. sensacyjna nowość scen zagranicznych „Hokus Pokus" Götza.

W piątek bm. po raz ostatni „Dzień bez kłamstwa".

Ci więc, którzy nie mieli dotąd sposobności obejrzenia tej doskonałej komedji, mogą to sobie powetować. Ceny miejsc na to przedstawienie zniżone.

W pełnych próbach, pod kierunkiem reżyserskim J. Sarneckiego, znakomita farsa Berr'a i Verneuilla „Panna Flute".

Jeszcze raz przypominamy, iż dyrekcja teatru wprowadziła dla instytucyj bilety kredytowane, stanowiące bardzo poważne udogodnienie.

Wszelkich informacyj w powyższej sprawie udziela kancelarja teatru (tel. 2-03), tam również otrzymać można deklaracje na otrzymanie biletów kredytowanych.

Pierwsze trzy listy wyborcze zostały już złożone

do okręgowej komisji wyborczej w Będzinie.

W dniu wczorajszym zostały zgłoszone do okręgowej komisji wyborczej w Będzinie pierwsze trzy listy wyborcze, a mianowicie:

1) Jedność robotniczo - chłopska: czołowy kandydat p. W. Rożek, kooperatysta, zamieszkały w Radości pod Warszawą. Drugie miejsce zajmuje Ignacy Kalada, kotlarz z Zagórza.

2) P. P. S. lewica: czołowy kandydat p. Piotr Szpałek, ślusarz z Krakowa, drugie miejsce Wł. Gumułka, ślusarz z Zawiercia, trzecie p. Noga i czwarte Leśniak, obaj z Sosnowca.

3) Żydowski robotniczy komitet wyborczy Poalej - Sjon: czołowy kandydat Lew Icek Juda, nauczyciel z Warszawy, drugie miejsce zajmuje Natan Buksbaum, dziennikarz z Warszawy i na trzeciem miejscu figuruje dr. Hersz vel Henryk Lieberman z Sosnowca.

Kłopoty P. P. S. C. K. W. w Zagłębiu

NPR. prawica chce drugie miejsce na liście.

TUR. w Wysokiej rozleciał się na strzępy.

PPS. CKW. rozkleja się stanowczo i w tempie przyśpieszonem. Nie pomogły wysiłki zmontowania rysów partyjnych przez samego p. Niedziałkowskiego, który nic nie wskórawszy w Zagłębiu, pojechał onegdaj w nocy do Bielska, aby ratować pozory spoistości tamtejszego O. K. R., którego prezes wystąpił z partji.

W Zagłębiu dalszy rozłam w P. P. S. C. K. W. nastąpił w Wysokiej, pod Łazami, która słynęła dotychczas jako twierdza PPS.

Z pośród 30 członków T. U. R. wystąpiło 23, z których 19 wstąpiło do związku strzeleckiego.

Wczoraj wreszcie spotkał zagłębiowską PPS. nowy cios, zadany ręką... sojusznika.

Oto zjechał do Sosnowca p. Popiel z NPR., o którym wiadomo ponadto, że fabrykował ongiś dziurawe maski gazowe na użytek armji. P. Popiel, w towarzystwie p. Jędralskiego i jeszcze jednego niedobitka konferował z p. Bieniem.

Rozmowa miała posmak sensacyjny.

Mianowicie, p. Popiel domagał się kategorycznie w imieniu Centrolewu oddania drugiego miejsca na liście w Zagłębiu przedstawicielowi N. P. R.

Drugie miejsce, jak wiadomo, zarezerwowane zostało dla p. Stańczyka, który wrócić ma z Londynu z portfelem napęczniałym funtami szterlingami.

Przebieg tych „przyjacielskich" targów o miejsce nie jest nam znany.

Jest charakterystyczne, że w miarę rozpadania się PPS., wzrastają w dwójnasób apetyty sojuszników, którzy najwyraźniej poczynają lekceważyć sobie stronnictwo pp. Niedziałkowskich, Liebermanów i t. d., owych wodzów bez żołnierzy.

Heine-Medina w Sosnowcu.

Dotychczas zanotowano dwa wypadki tej groźnej choroby.

W ostatnich dniach na terenie Sosnowca stwierdzono dwa wypadki choroby znanej pod nazwą Heine-Medina.

Jest to choroba zakaźna; istota polega na zapaleniu rogów przednich rdzenia. Szerzy się przeważnie wśród mieszkańców dzielnic biedniejszych. Najczęściej na chorobę tę zapadają dzieci wątłe, nader rzadko osoby starsze — powyżej 20 lat.

Zarazek tej choroby nie jest znany. W roku 1926 i 1927 większa epidemja tej choroby szerzyła się w Rumunji i w Niemczech. Źródłem zakażenia są najprawdopodobniej wydzieliny błony śluzowej nosa, gardzieli oraz wydzieliny przewodu pokarmowego osób zakażonych.

Choroba ta szerzy się albo na skutek kontaktu bezpośredniego z osobą chorą, albo przez zetknięcie się z przedmiotami zakażonemi przez osobę chorą. Wśród osób starszych mogą być tak zwani „nosiciele" tej choroby.

Epidemja występuje przeważnie w lecie i jesieni. Objawami choroby jest gorączka, a następnie porażenia mięśni — najczęściej dolnych kończyn, pęcherza i t. p.

Kasa emerytalna robotników kopalni „Koszelew" i „Paryż".

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie robotników kopalni „Koszelew" i „Paryż", na którem omawiano szereg spraw czysto zawodowych.

Przy stole prezydjalnym zasiedli pp.: Waś, jako przewodniczący, Kłusek, Bednarski, Kusiński i Krawczyk.

Pierwszy zabrał głos p. Waś, referując sprawę kasy bratniej pomocy.

W dyskusji nad tem sprawozdaniem przemawiali p. Hetmańczyk, Sroka i Bednarczyk, podając wniosek, aby renty emerytalne wypłacane były jednarazowo.

Wniosek ten uchwalono.

Dalej p. Bereza referował sprawę wypłacania rent emerytalnych. Ze sprawozdania wynika, że emeryturę wypłacono już 250 osobom, na ogólną sumę 262.200 zł. Pozostało do wypłacenia 360 osób, na sumę 490.000 zł.

Następnie p. Waś i Hetmańczyk wyjaśniali zebranym, że nowego projektu statutu kasy bratniej zarząd kopalni nie przyjął dlatego, że została podniesiona stawka z 30 na 100 zł., za każdy wypracowany rok.

Wobec takiej sytuacji zachodzi potrzeba podwyższenia potrąceń od zarobków robotniczych z 2 do 3 proc. Na propozycję tę zebrani się zgodzili z warunkiem, że zarząd kopalni również podniesie dotychczasową swoją stawkę na kasę o 1 procent.

Do przeprowadzenia pertraktacyj w tej sprawie z zarządem kopalni wybrano komisję, w skład której weszli pp.: Waś, Hetmańczyk, Machura, Puz i Bereza.

NA MARGINESIE.

Musimy wyjaśnić...

Zamieszczony w numerze wczorajszym artykuł dra W. Gosiewskiego p. t. „Związek obrony wolności" dał asumpt jednemu z przygodnych czytelników naszych do napisania piorunującego listu o nieznajomości historji.

Jeżeli zmyloną w korekcie datę (zamiast rok 1792 wydrukowano 1772) poprawimy, wówczas cały artykuł jest w porządku. Trzeba go tylko czytać uważnie. Dr. Gosiewski, pisząc, że na Targowicę odpowiedzieli słabo patrjoci z konfederacji barskiej, jest w zupełnym porządku, gdyż istotnie przeciw Targowicy występowały żyjące jeszcze wówczas osoby, które zawiązały konfederację barską w roku 1768-ym. Twierdzenie więc autora listu, jakoby dr. Gosiewski napisał, że odpowiedzią na Targowicę była konfederacja barska jest złośliwym i w dodatku nieudolnym wymysłem.

(r.)

Ogólna.

(o) **Egzamina dla rzemieślników kształcących terminatorów.** Ministerjum przemysłu i handlu ogłosiło, że 15 grudnia pływa termin składania egzaminów rzemieślniczych, uprawniających właścicieli samodzielnych warsztatów, którzy nie należą do cechów, do zatrudniania u siebie terminatorów na praktykę.

Kko z zainteresowanych nie złoży do tej pory przepisanego egzaminu, utraci prawo kształcenia u siebie uczniów.

Termin egzaminów nie będzie stanowczo przedłużony, gdyż nastąpić by to mogło tylko w drodze wydania odpowiedniej ustawy.

Możliwe będzie wprawdzie późniejsze złożenie egzaminu, jednak w międzyczasie właściciel warsztatu rzemieślniczego nie będzie mógł trzymać u siebie terminatorów.

Z Kielc.

(k) **Kredyty na roboty kanalizacyjne.** Kasa komunalna pow. kieleckiego pismem z dn. 11 października r. b. powiadomiła magistrat, że bank gosp. kraj. przyznał kredyt do wysokości 100.000 zł. na cele sfinansowania połączeń wodociągowo - kanalizacyjnych.

Magistrat kielecki będzie przyjmował podania o udzielenie pożyczek według ustalonego wzoru do dnia 25 października r. b.

Wzory podań oraz warunki udzielania pożyczek są do przejrzenia w dyrekcji wodociągów i kanalizacji.

Pożyczki te będą udzielane właścicielom nieruchomości, celem wykonania połączeń przed upływem terminu ulgowego, który się kończy 20 października 1931 r.

Po upływie tego terminu nieruchomości jeszcze nieskanalizowane będą w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lutego 1928 r. Dz. Ust. Nr. 17 poz. 142 przyłączane do sieci wodociągowo — kanalizacyjnej przymusowo.

(k) **Ze związku pracy obywatelskiej kobiet w Kielcach.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Kielcach, oraz szereg pokrewnych organizacyj, w celu wydatniejszej pracy przedwyborczej zorganizowały wojewódzki komitet wyborczy w skład którego wchodzą: zw. ob. pracy kobiet, liga kobiet, rodzina wojskowa, rodzina policyjna, oraz P. O. W. żeńskie.

W skład komitetu weszły, przewodnicząca: p. Wanda Paciorkowska, I-sza wiceprzewodnicząca p. Irena Kuczyńska, II wice przew. p. Regina Ludwikowska, skarbniczka p. Stefanja Chęciowa, sekretarka p. Stanisława Gucwowa, czł. zarządu p. Zofja Gąszczykowa, kierowniczka biura wyborczego p. Kazimiera Grunertówna, kierowniczka propagandy pp. Wanda Ostachowska i Marta Hubicka, delegatkami do BBWR panie: Helena Ziętkiewiczowa i Wanda Ostachowska.

W dniu 13 b. m. na zebraniu związku pracy obywatelskiej kobiet uchwalono urządzić „Gwiazdkę" dla żołnierzy garnizonu kieleckiego. Protektorat objęła p. wojewodzina Paciorkowska.

Związek pracy ob. kobiet we właściwym czasie zwróci się do poszczególnych organizacyj w celu zawiązania komitetu.

Z Sosnowca

(s) **Członkowie 81 i 105 obwodowej komisji wyborczej.** Komisarz Kuźniak, mianował Władysława Plesińskiego, członkiem 105 obwodowej komisji wyborczej, na miejsce ustępującego p. J. Ptaka i Zenona Stachelskiego, zastępcą członka 81 obw. komisji, na miejsce p. Tymoszuka.

(s) **Zjazd uczestników strejku szkolnego 1905 r. b. sosnowieckiej szkoły** realnej Dietla, odbędzie się d. 19 b. m. (w niedzielę) o godz. 2 popoł. w gimnazjum Staszica w Sosnowcu. Zgłoszenia uczestników uprasza się kierować do dyrekcji gimnazjum Staszica w Sosnowcu.

Za komitet zjazdowy: Tomasz Klepa — Artur Michael.

(s) **Z życia klubu młodzieży im. mar. Piłsudskiego.** Odbyło się zebranie organizacyjne klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego w Sosnowcu, koło Wawel.

Zebranie zagaił w imieniu zarządu powiatowego p. Antoni Stypa, który wygłosił krótki referat organizacyjny.

Przewodniczył p. Wł. Baran prezes zarządu powiatowego.

Wybrani członkowie zarządu ukonstytuowali się w sopsób następujący: pp: Józef Rembek — (prezes), Władysław Płoszaj — (wice - prezes), Roman Grzywnowicz — (sekretarz), Bronisław Greber — (zastępca sekretarza), Jan Taczanowski — (skarbnik), Marjan Knyszewski — (zastępca skarbnika).

Komisja rewizyjna pp: Stefan Szczepański — (przewodniczący) oraz Antoni Żahorski, Kazimierz Malesa, jako członkowie. —

(s) **Wystawa obrazów.** W dniu 19 bm (niedziela) odbędzie się otwarcie Ix wystawy obrazów w szkole im. Prausa przy ul. prezydenta Mościckiego w Sosnowcu. Wystawa zostaje urządzona staran..m t-wa artystyczno - literackiego.

Zarząd t-wa prosi pp. artystów - malarzy o nadsyłanie swych prac do wymienionej szkoły, do piątku, dn. 17 b. m. do godz. 15.

(s) **Rehabilitacja policjanta.** Rzekoma afera, jaka miała mieć miejsce w III komisarjacie p. p. i w wyniku której zwolniono ze służby 31-letniego przod. Jana Haberkę, zatrudnionego w kancelarji komisarjatu, znalazła wczoraj oświetlenie w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Haberko stanął przed sądem pod zarzutem przywłaszczenia sobie 400 zł., znajdujących się u niego z urzędu.

Okazało się to nieprawdą i Haberko został uwolniony od winy i kary.

Perły, złoto, nakrycia stołowe, słowem majątek
w bujnej imaginacji czeladzian.

Wczoraj mieszkańcy Czeladzi i okolic zaskoczeni zostali nielada sensacją, która niebawem znalazła się na ustach wszystkich i komentowana była w najrozmaitszy sposób.

Szczegóły jej są następujące:

W pobliżu kop. „Czeladź" na polach przy ul. Nowopońskiej, robotnicy zajęci przy wybieraniu piasku na t. zw. podsadzkę, rzekomo mieli natrafić na ogromną skrzynię metalową, wagi około 7 pudów, w której znajdowały się dukaty złote i srebrne oraz dwa staropolskie drogocenne sztućce wysadzane ćwiekami ze szczerego złota i ozdobione perłami, wartości kilku miljonów złotych.

Robotnicy oniemieli ze zdziwienia. Natychmiast zawartość skrzyń chcieli podzielić między siebie. Skrzynię tymczasem miano zasypać nieznacznie piaskiem i najbliższej nocy skarb przenieść do mieszkania jednego z robotników.

Niestety znalazł się zdrajca, który o wszystkiem zameldował policji i zarządowi kop. „Czeladź". Przeprowadzone przez policję energiczne śledztwo wykazało, że w miejscu skąd wybrano piasek, robotnicy znaleźli bryłę węgla, wagi około 10 kg. i stary zardzewiały kilof, pozatem cała historja została dosłownie zmyślona przez rozgorączkowanych i podnieconych plotkarzy miejscowych.

Dobry przykład budownictwa.

— Okręgowy związek kas chorych w Poznaniu posiadając 240 morgów terenu zalesionego w odległości 25 klm. od Poznania założył na tym terenie sanatorjum dla gruźliczno - chorych. Od chwili założenia, tj. roku 1927 sanatorjum rozporządzało 114 łóżkami dla mężczyzn, umieszczonych w nabytym razem z posesją budynku. Od tego czasu związek postawił własnemi zasobami elektrownię, pralnię mechaniczną, budynek gospodarczy ,leżalnie dla chorych oraz w ubiegłym roku pawilon przeznaczony w przyszłości na mieszkania dla personelu administracyjnego i lekarskiego. Do czasu powiększenia sanatorjum do projektowanej wielkości na 400 — 500 łóżek budynek ten będzie użytkowany jako pawilon dla kobiet. Budynek ten, wielkość około 10.000 m. kw. oddany do użytku w lipcu b. r. i mieszczący około 70 chorych, przy bardzo solidnem wykonaniu, wraz ze wszystkiemi instalacjami niezbędnemi dla tego rodzaju budynku kosztował 54 zł. za 1 m. kw. Cena to obejmuje już instalacje. Jest to bardzo dodatni przykład budownictwa, gdyż w normalnych warunkach budowa tego rodzaju kosztować winna bez porównania więcej.

Uniwersalny człowiek do sprzedania.
Cena pozostaje do umowy.

Niewolnictwo oddawna już zostało zniesione i zakazane. Nawet w dalekiej Abisynji na żądanie ligi narodów zabroniono handlowania niewolnikami .I oto w centrum Europy, w jednem z pism transsylwańskich (w Rumunji) ukazuje się następujące ogłoszenie:

„Mam lat 39, jestem wysokiego wzrostu. Gotów jestem sprzedać siebie na przeciąg 6-ciu lat, a właściwie — swe siły fizyczne i umysłowe, temu, kto zaofiaruje najwyższą cenę. Prawo własności co do mej osoby przeleję na drodze prawnej. Podejmuję się wykonania robót artystycznych na jedwabiu i skórze, wszelkich prac z zakresu szycia, rzeźby, prowadzenia ksiąg buchalteryjnych, pisania poematów, nowel i sztuk scenicznych, układania mów politycznych, pełnienia funkcyj prywatnego sekretarza, ułożenia bibljoteki, fotografowania i wywoływania, wykonywania rob. ogrodniczych hodowli kwiatów, doglądania uli, prowadzenia robót budowlanych. Na żądanie mogę złożyć kaucję".

Niestety, ogłoszenie nie podaje ceny minimalnej, na jaką oszacował siebie ów uniwersalny człowiek.

„W SIÓDMEM NIEBIE"
Teatr rewji „Arlekin" w Sosnowcu.

Teatrzyk „Arlekin" w Sosnowcu wystawił nową przebojową rewję pt. „W siódmem niebie"

Rewja ta posiada wiele humoru i dowcipu.

Z poszezególnych numerów programu należy wyróżnić p. Renę Korszównę i H. Wieczorkównę. Są to bezsprzecznie dwie wybitne artystki rewjowe.

Wiele humoru i śmiechu wprowadza na widownię p. H. Wieczorkówna i Zwirski w obrazku scenicznym pt. „Dożynki".

Doskonałym był również p. Szopski, który w obu rewjach zaprezentował się jako niepowszedni talent.

„Wesele międzynarodowe" i ,Półfinał" pióra R. Omta— dobrze obmyślane.

Niespodzianką dla publiczności był występ p. St. Gassona (junior), który miłym głosem odśpiewał„Przebacz" pióra R. Omta.

Conferencierkę prowadził p. J. Lubicz. Tekst miejscami dowcipny i dobrze powiązany.

Z Będzina.

(b) **Rezerwiści i b. wojskowi.** Dnia 19 t. j. w niedzielę, o godz. 11 rano, w lokalu rady miejskiej (dawniej dom Piasta) odbędzie się organizacyjne zebranie rezerwistów i b. wojskowych.

Tymczasowy komitet prosi o liczne i punktualne przybycie.

Z Czeladzi.

(c) **Inspekcja gospodarki miejskiej.** Do magistratu przybył delegat urzędu wojewódzkiego, p. Jurjew, celem przeprowadzenia lustracji gospodarki miejskiej.

Lustracja trwać będzie kilka dni.

(c) **Krwawa bójka w bóżnicy.** Onegdaj podczas modłów w bóżnicy, wynikła krwawa bójka pomiędzy Leibą Hamburgierem z Będzina, a Jojnem Grizgrinem z Czeladzi. W trakcie bójki Hamburgier dobył noża i zadał nim cios w głowę Grizgrinowi, który broczący krwią upadł na ziemię.

Śledztwo wykazało, że bójka wynikła na tle majątkowem.

Hamburgier, biorąc za żonę córkę Grizgrina miał otrzymać posag w gotówce, obecnie Grizgrin odmówił wypłacenia Hamburgierowi umówionego posagu.

Rannego Grizgrina opatrzył lekarz kasy chorych i pozostawił na kuracji w domu.

(c) **Urządził dom modlitwy.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Arona Gelbarda, Bytomska 67, za urządzenie domu modlitwy, bez zezwolenia starostwa.

(c) **Repertuar kin.** Kino „Czary" — „Adjutant" z Iwanem Mozżuchinem na czele.

Z Dąbrowy.

(d) **Urząd skarbowy,** mieszczący się w domu związku ludowego przy ul. 3 maja 14 czynny jest już od dnia 11 bm. Referat opłat stemplowych i podatku spadkowego pozostaje przy urzędzie skarbowym w Będzinie.

HRABIA MONTE CHRISTO.

434.

Wstał wtedy i otworzył okno. Posępna, czarna chmura burzą grożąca, wisiała ciężko nad domem i nad smukłemi topolami, wystrzelającemi swymi wierzchołkami prosto ku niebu.

Chłodne powietrze poranne orzeźwiło umysł Villeforta, przywróciło mu pamięć.

— Nadszedł więc dzień sądu i kary. Miecz sprawiedliwości ma dziś uderzyć wszędzie, gdzie tylko jest wina i winny — powiedział prokurator królewski do siebie — i uderzy!

Rzucił następnie na zasłonięte jeszcze firankami okna pokoju Noirtiera i rzekł w myśli:

— Bądź spokojny, starcze, nigdy krwi niesyty. Stanie się zadość twej żądzy!

I wrócił do biurka, ażeby uporządkować papiery. Zwolna budził się dom; coraz częściej słyszeć się dawało skrzypienie drzwi to tu, to tam... echa stąpań po schodach... zabrzmiał głos dzwonka w pokoju pani de Villefort, wreszcie wesoły śmiech rozległ się dziecięcia.

Villefort zadzwonił również, lokaj wszedł i oddał dzienniki, a następnie przyniósł filiżankę czekolady.

— Cóż to mi przynosisz? — zapytał prokurator — przecież ja tego nie żądałem?

— Jaśnie pani rozkazała przynieść, mówiąc, iż pan dużo mieć będzie pracy dziś w sądzie, powinien się przeto posilić — powiedział lokaj, postawił filiżankę na stole i wyszedł.

De Villefort patrzył czas jakiś posępnie na pieniący się napój, wzdrygnął się, a następnie jednym haustem pochłonął całą zawartość filiżanki, jakby w mniemaniu, iż po spełnieniu tej czynności stanie się z nim coś strasznego, co go uwolni od spełnienia powinności, od samej śmierci okropniejszej.

Potem powstał, parokrotnie się przeszedł do pokoju, jakby w oczekiwaniu czegoś... Nadzieje okazały się zbędne jednak, czekolada okazała się czekoladą tylko, wypicie której nie pociągnęło za sobą żadnych, widocznych przynajmniej następstw i de Villefort znów się wziął do pracy.

Nadeszła godzina śniadania; prokurator nie udał się jednak do stołu.

Po chwili zjawił się w gabinecie ten sam lokaj.

— Jaśnie pani — powiedział — poleciła powiedzieć jaśnie panu, że jest już ubrana, bo pragnęłaby pojechać z jaśnie panem na posiedzenie sądu.

— Czy tak?... chce tego koniecznie? — z przerażającym uśmiechem zapytał prokurator.

Służący się cofnął, przestraszony, ze słowami:

— Jeżeli jaśnie pan sobie tego nie życzy, to zakomunikuję to jaśnie pani.

De Villefort stał czas jakiś niemy, a następnie wbił paznokcie w piersi i powiedział:

— Powiedz,iż pragnę pomówić z panią i proszę, by zechciała zaczekać na mnie w swym pokoju. Potem wrócisz i pomożesz mi się ubrać.

Lokaj wyszedł, a następnie, po upływie paru minut wrócił, ogolił de Villeforta i przygotował dlań czarny, uroczysty ubiór, a gdy już miał wychodzić, w te odezwał się słowa:

— Jaśnie pani kazała mi powiedzieć, iż czeka na jaśnie pana w swym gabinecie.

— Będę tam zaraz — odpowiedział de Villefort, ocierając chustką zimny pot, po czole spływający.

Pani de Villefort czekała istotnie w pół leżąc na sofce i przerzucając ilustrowane pisma, które Edwardek porozrywał zanim je matka wzięła do ręki. Ubrana była jak do wyjścia, w kapeluszu nawet, rękawiczki i parasolka leżały na stole.

— Jesteś nareszcie — rzekła spokojnym głosem, gdy mąż wszedł do pokoju — mój Boże!... jaki ty jesteś blady!... Znów zapewne całą noc pracowałeś?... I dlaczego nie przyszedłeś na śniadanie? No, jakże?... czy weźmiesz mnie z sobą, czy też będę zmuszona sama pojechać?

Jak widzimy, pani de Villefort zadała bardzo dużo zapytań, nie otrzymując żadnej odpowiedzi.

De Villefort stał niemy jak skała i jak ona zimny.

— Niech Edwardek idzie bawić się w salonie — powiedział wreszcie rzucając na dziecko rozkazujące spojrzenie.

Pani de Villefort, spostrzegłszy nakoniec ten chłód w zachowywaniu się męża, jego ton rozkazujący i stanowczy, zadrżała nagle.

Edwardek podniósł głowę, spojrzał na matkę, a widząc iż ta rozkazu nie potwierdza, wziął się znów do obrywania rąk i nóg swym ołowianym żołnierzom.

d. c. n.

Komisarz m. Zawiercia o sytuacji finansowej i gospodarczej miasta.

Wywiad z p. Fr. Langertem.

Zwróciliśmy się z prośbą do p. Fr. Langerta, kierownika tymczasowego zarządu m. Zawiercia o informacje o stanie finansowym i gospodarczym miasta.

W odpowiedzi, p. kierownik rozłożył szereg zestawień, najeżonych cyframi, wykazującemi, że zobowiązania miejskie na dzień 1 października rb. wynosiły **718.446 zł. i 86 gr.**

Na zobowiązania te — mówi p. Langert — składają się: rata pożyczki B. G. K., płatna jeszcze w dniu 1.6. b. r., wraz z procentami zwłoki **—58.964 zł. 18 gr.;** rata pożyczki ministerjum robót publicznych, płatna 1.10. b. r. — **51.667 zł.;** zaległe podatki skarbowe — **147.638 zł. 9 gr;** należność P. Z. U. W. — **2.473 zł. 32 gr.;** weksle z wystawienia magistratu, płatne w październiku — **45.548 zł. 55 gr.;** rachunki dostawców — **44.902 zł. 65 gr;** należność za leczenie biednych — **113.599 zł. 46 gr.;** spłata pożyczki kasie skarbowej — **9.330 zł. 22 gr.;** należność z zaległości budżetowych biernych — **18.847 zł. 61 gr.;** dług banku spółdzielczego w Zawierciu, pł. 1.10. br. — **5.367 zł. 52 gr;** dr. Hercberg — odszkodowanie za nieprawne zwolnienie — **4.531 zł. 52 gr.;** dzierżawcy rzeźni zwrot kaucji, pł. 1.10. br. — **25.000 zł.;** zaległość P. K. Ch. — **51.096 zł. 78 gr.;** zakład ubezpieczeń prac. umysł. — **3.184 zł. 96 gr.;** zaległe wypłaty robotnicze — **78.000 zł.;** pensje urzędników magistratu — **20.000 zł.;** właścicielom furmanek za zwózkę materjałów **37.000 zł.**

Na pokrycie tych zobowiązań, magistrat ma przewidziane maksymalne dochody: wpływy do kasy skarbowej z dodatków komunalnych — **30.000 zł.** i wpływy z podatków samoistnych — **35.000 zł.;** z czynszów w budynkach miejskich— **5.000 zł.** i z podatku od spożycia — **5.000 zł.** — czyli razem **75.000 zł.**

Sytuacja finansowa miasta jest zatem wręcz katastrofalna. Kierownik tymczasowego zarządu, z racji swego stanowiska jest w położeniu rozpaczliwem, bo zamiast myśleć o wykonaniu budżetu, musi wytężyć wszystkie siły na uregulowanie zaległości i uchronienie miasta od ewentualnych strat, na wypadek do puszczenia zobowiązań do protestu.

— Co zatem „robiły" poprzednie zarządy miasta, skoro doprowadziły miasto do takiej sytuacji?

Badając tę sprawę, doszedłem do wniosku, że poprzednie zarządy miasta nie myślały o przyszłości, lecz jedynie starały się o efekt tymczasowy, doraźny. Nie był to wyścig pracy, a tylko wyścig osobistych ambicyj.

Dodać muszę, że lwią część odpowiedzialności za dzisiejszy stan miasta, ponosi poprzednik b. prezydenta Wolffa, który przez operetkową niemal gospodarkę, doprowadził do tego stanu i uniemożliwił poprostu normalną, budżetową gospodarkę w mieście.

— Co p. kierownik zamierza zrobić na przyszłość?

W najbliższej przyszłości ograniczę wszelkie wydatki na cele mniej ważne i wytężę całą energję, aby stan gospodarczy miasta możliwie poprawić. W celu uregulowania kolosalnych zobowiązań, a przedewszystkiem uregulowania rat pożyczkowych — zwróciłem się do odnośnych władz o udzielenie magistratowi koniecznych ulg, oraz do izby skarbowej w Kielcach o zdjęcie nałożonego sekwestru na dochody magistratu.

Największą moją troską jest uregulowanie należności za świadczenia osobiste i wypłacenie pensyj urzędniczych, gdyż uważam, że nie wypłacenie tych pensyj, pociąga za sobą dezorganizację w pracy i nie pozwala mi wymagać od urzędników tego, czego jako przełożony wymagać muszę.

Na tem rozmowę skończyliśmy.

Cyfry przedstawione przez p. kierownika mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy.

Społeczeństwo zawierckie najwidoczniej zdawało sobie sprawę z fatalnej sytuacji miasta, skoro nominacja p. Langerta na komisarza wywołała wśród wszystkich warstw społeczeństwa ulgę i zadowolenie, co w ogólnej opinji mieszkańców uwypukla się najwyraźniej.

Zaufanie, jakiem cieszy się tym czasowy kierownik zarządu daje gwarancję, że przy współpracy społeczeństwa, niedomagania miasta dadzą się w znacznej części usunąć, czego zresztą mieszkańcy oczekują.

Bandyci w grobowcu.

Niezwykła afera kryminalna.

Szacunek dla zmarłych i lęk przed nimi wspólny jest wszystkim ludom. Stanowczo jednak pozbawiony był tych uczuć rzezimieszek francuski Karol Durenne i jego wspólnicy, którzy jako stałe miejsce pobytu obrali sobe jeden z najpiękniejszych grobowców na cmentarzu paryskim.

Bliższe szczegóły tej sprawy są następujące:

Od dłuższego czasu poszukiwała policja paryska szajki złodziejskiej, grasującej głównie na peryferjach miasta. Mimo wszelkich starań nie zdołano ich chwycić, a wszelkie rewizje w rozmaitych lokalach podejrzanych i spelunkach nie wydały żadnego rezultatu. Dopiero przypadek okazał się szczęśliwym detektywem...

Pewnego wieczora jeden z dozorców cmentarnych zauważył zdala jakiegoś mężczyznę, przemykającego się wśród grobowców. Podążył cichaczem za nim i wówczas ku swemu bezgranicznemu zdumieniu spostrzegł, iż nieznajomy odchylił marmurową płytę jednego z najokazalszych grobowców i rozglądnąwszy się uważnie dookoła, zniknął wewnątrz...

Dozorca szybko się zorjentował w sytuacji i przywoławszy najbliższego posterunkowego, wraz z nim wtargnął do grobowca. Na jednej z trumien stała świeczka, rzucająca słaby blask na mroczne wnętrze. Obok drugiej trumny, odgrywającej rolę stołu, siedział jakiś podejrzany osobnik, przygotowujący sobie właśnie kolację. Całe stosy flaszek pełnych i próżnych uzupełniały

niezwykły obraz.

Lokator grobowca tak był zaskoczony tą niespodzianą wizytą, że dał się bez przeszkody ująć i zaprowadzić na policję. Tutaj okazało się, że jest to poszukiwany przez władze bezpieczeństwa Karol Durenne. Zeznał on, że mieszkał w grobowcu wraz z trzema swoimi wspólnikami, których nazwiska podał.

Ciekawa ta afera rozeszła się w Paryżu szerokiem echem.

Niedopałek cygara

wydał potwornego zbrodniarza.

Rotterdam wstrząśnięty został okropną, zwierzęcą wprost zbrodnią której dokonano na osobie 25-letniej żony znanego w mieście kupca M.

Zbrodnię

odkryła pierwsza 12-letnia siostrzeniczka zamordowanej

Przyszła ona do domu ciotki po odbiór obiecanej jej lalki, ale napróżno dzwoniła i stukała: nikt nie otwierał. Wówczas, dziewczynka poprosiła sąsiada ciotki, aby pomógł jej dostać się do mieszkania. Klucz sąsiada pasował do zamka drzwi państwa M., sąsiad wpuścił więc małą.

Wbiegła do pokoju ale tu zatrzymała się przerażona: na podłodze, w kałuży kwi, leżała ciotka. Dziewczynka pędem wróciła do domu i opowiedziała, co zobaczyła. Zawiadomiona policja weszła do mieszkania Pani M. leżała z głową rozpłataną **siekierą, w ustach jej tkwił nóż kuchenny.**

Szuflada biurka jej męża była połamana i splądrowana.

W sąsiednim pokoju przy łóżeczku spokojnie śpiącego dziesięciomiesięcznego dziecka

leżał niedopałek cygara.

Zawiadomiony o strasznem nieszczęściu mąż ofiary, oświadczył, iż jedynym człowiekiem, który czuł nienawiść do jego żony, był jego młodszy brat. Usunięty przez niego z przedsiębiorstwa za nieuczciwość

oskarża bratową,

iż pozbawienie go posady było jej dziełem.

To podejrzenie byłoby, jednak, niewystarczające, gdyby z pomocą nie przyszedł przypadek.

Oto teść podejrzanego o zbrodnię młodzieńca, zeznał, iż zięć odwiedził go tegoż dnia i

poczęstował cygarem.

Teść nie wypalił, jednak, tego cygara, tylko je schował. Okazało się, iż jest to cygaro tej samej marki, co znaleziony w mieszkaniu ofiary niedopałek.

Opierając się na tym fakcie, wydano rozkaz aresztowania brata pana M.

Dokonano tego na dworcu kolejowym, gdy wsiadał do pociągu. W walizce jego znaleziono 4.300 guldenów holend. (koło 15 tys. zł.) i

zakrwawioną siekierę.

Potworny zbrodniarz przyznał się do swego czynu.

— Chciałem się na niej zemścić — powiedział.

Zamordowawszy bratową i okradłszy brata, potwór udał się na uroczystość przywitania królowej Holandji, która tego dnia przybyła do Rotterdamu.

Nie podejrzewał, że niedopałek cygara tak szybko odda go w ręce sprawiedliwości.

Z Zawiercia.

(z) **Przyznanie pożyczki budowlanej przez bank gospodarstwa krajowego.** Bank gospodarstwa krajowego nadesłał do komitetu rozbudowy przy magistracie m. Zawiercia list z zawiadomieniem o przyznaniu starającym się kredytu budowlanego, w łącznej sumie 50.000 zł. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela zainteresowanym wydział budowlany magistratu.

(z) **Zapomoga dla pogorzelców.** Wojewoda kielecki udzielił bezzwrotnej zapomogi, w wysokoci 2.200 zł dla pogorzelców wsi Mrzygłódka, gm. Mrzygłód, którym pożar w dniu 25 sierpnia br. poczynił wielkie straty.

(z) **Manifestacja w Zawierciu.** W związku z planowanym zamachem na marszałka Piłsudskiego, odbędzie się dziś, o godz. 4 popoł. wiec i pochód manifestacyjny. Zbiórka organizacyj ze sztandarami o godz. 4 popoł na boisku T. A. Z.

(z) **Z życia związku strzeleckiego.** Onegdaj odbyło się posiedzenie powiatowego zarządu związku strzeleckiego, na którem postanowiono zreorganizować koło w Zawierciu, zatwierdzono powstanie kół w Siewierzu i Koziegłowach, postanowiono urządzić świetlicę w Zawierciu, załatwiono sprawę umundurowania niektórych kół i postanowiono stworzyć oddział żeński w Zawierciu.

(z) **Wiec BBWR.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Ciągowicach wiec przedwyborczy BBWR. pod gołem niebem, przy udziale około 390 osób. Mówca przedstawił słuchaczom sytuację polityczną i gospodarczą w kraju. Zgromadzona ludność rolnicza i robotnicza wysłuchała przemówienia z uwagą i spokojem.

Po przemówieniu zebrani wznieśli okrzyk na cześć marszałka Piłsudskiego.

(z) **Zebranie b. wojskowych w Łazach.** Odbyło się w Łazach organizacyjne zebranie stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych, którzy w ilości 80 osób uchwalili następujące rezolucje:

Zgromadzeni na zebraniu organizacyjnem rezerwiści i byli wojskowi gminy Rokitno - Szlacheckie w Łazach przystępując gremjalnie do powiatowego koła stow. rez. i b. wojskowych R. P. w Zawierciu, oddział w Łazach przyrzekają:

1) Wiernie stać przy boku naczelnego wodza pierwszego marsz. Polski Józefa Piłsudskiego, wypełniać rozkazy władz przełożonych i dążyć do ugruntowania potęgi i dobrobytu Rzeczypospolitej, w myśl hasła „Bóg, honor i ojczyzna".

2) Protestują jaknajenergiczniej przeciwko wystąpieniom niemieckiego ministra Trewiranusa, dążącego do oderwania prastarych dzielnic Rzeczypospolitej, Górnego Śląska i Pomorza i ślubują bronić ojczyzny do ostatniej kropli krwi.

3) Składają hołd włodarzowi ojczyzny prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu.

(z) **Postulaty bezrobotnych.** Wczoraj zgłosiła się do komisarza m. Zawiercia delegacja komitetu bezrobotnych w Zawierciu i złożyła memorjał do ministerjum pracy. W memorjale tym przedstawiono ogólny stan bezrobocia w Zawierciu, jakoteż bardzo przykrą sytuację bezrobotnych. Wysunięto żądania zrealizowania następujących postulatów:

Wypłacania zasiłków przez cały okres bezrobocia wszystkim bezrobotnym, przez przywrócenie doraźnej pomocy; wypłacania zasiłków częściowo bezrobotnym; w związku z nadchodzącą zimą dostarczenia każdej bezrobotnej rodzinie po 10 korcy węgla i po 5 korcy ziemniaków (dla samotnych połowa tej racji); wypłacania utrzymującym rodziny jednorazowej zapomogi pieniężnej po 100 zł. na zakup okryć i obuwia; zobowiązania kasy chorych do udzielenia bezpłatnej pomocy lekarskiej; dożywiania dzieci bezrobotnych, uczęszczających do szkół oraz udzielania im bezpłatnie książek i przyborów szkolnych.

Komisarz Langert memorjał przesłał natychmiast wraz z przychylną opinją do p. wojewody w Kielcach.

(z) **Poród w komisarjacie p. p.** Onegdaj zgłosiła się do komisarjatu p. p. bezdomna Józefa Mikowska, będąca w stanie przedpołogowym, prosząc o skierowanie jej do szpitala. W czasie rozmowy z dyżurnym przodownikiem kobieta zasłabła i przy wezwanej natychmiast akuszerce powiła dziecko płci żeńskiej. Chorą wraz z dzieckiem odwieziono do szpitala kasy chorych.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella": — Jego ekselencja posłaniec.

Kino „Apollo': — Obrońca w masce.

Z Olkusza.

(ol) **Z „Hejnału" w Olkuszu.** Dość ruchliwe tow. śpiew. „Hejnał" urządziło w resursie olkuskiej zabawę taneczna, która udała się znakomicie. Dopisali goście, a przedewszystkiem dopisał humor. Muzyka odpowiednia. Tany prowadzone przez pp. inż. Opalskiego, magistra Słomskiego i in. trwały bez przerwy do rana.

(ol) **Ujęcie sprawcy zabójstwa Niemczyka w Sławkowie.** W dniu 13 b. m. ujęty został Franciszek Koziński ze Sławkowa, jako sprawca zabójstwa Wł. Niemczyka w Sławkowie.

Wypadek ten miał miejsce przed dwoma miesiącami. Po wspólnej libacji, Niemczyka, który zresztą znany był z awantur nietylko w Sławkowie, ale i okolicy, przechodnie znaleźli go na ulicy zakrwawionego. Niemczyk zaraz zmarł, a lekarz skonstatował kilka niebezpiecznych ran, z których jedna była śmiertelną.

Jako podejrzano o zabójstwo zaaresztowano tego samego dnia Kozińskiego, lecz z braku dowodów winy, wypuszczono na wolność. Obecnie został on ponownie zaaresztowany i odwieziony do więzienia będzińskiego.

(ol) **Teatr sosnowiecki w Olkuszu.** W dniu 13 b. m., w sali kina „Orzeł", artyści teatru miejskiego z Sosnowca pod dyrekcją p. Tańskiego dali pierwsze gościnne przedstawienie, grając doskonałą komedję „Dzień bez grzechu". Dzięki niepospolitej grze całego zespołu, artyści pozostawili w Olkuszu jaknajlepsze wrażenie. Na następne przedstawienie z pewnością przyjdzie cały Olkusz.

(ol) **Zawody w Olkuszu.** W ub. sobotę odbył się wyścig kolarski naokoło miasta o mistrzostwo szkół średnich. Zwycięzcą został uczeń gimnazjum, Teuchman. Zawody w siatkówkę pomiędzy gimnazjum w Olkuszu, a gimnazjum im. Prusa z Sosnowca, przyniosły zwycięsttwo gospodarzom w stosunku: 16 : 30. W koszykówce zwyciężyło gimnazjum im. Prusa z Sosnowca w stosunku 7:20.

(ol) **Okradzenie urzędniczki urzędu skarbowego w Olkuszu.** W czasie nieobecności domowników, nieujęty złodziej, wszedł do mieszkania p. Marji Henseldtówny, urzędniczki urzędu skarbowego i skradł różne rzeczy, wartości kilkuset złotych.

Zarząd T-wa Akcyjnego Mijaczowskich odlewni stali i zakładów mechanicznych „Bracia Bauerertz“ na zasadzie § 25 ustawy T-wa podaje do wiadomości panów akcjonarjuszów, że w sobotę dnia 8 listopada 1930 roku o godz. 10-ej przed południem w biurze Zarządu rzeczonego Towarzystwa we wsi Mijaczów, gminy Myszków, powiatu Zawierciańskiego (stacja Myszków drogi żel. Warszawa - Kraków) odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszy wspomnianego Towarzystwa.

Porządek dzienny zebrania obejmuje następujące sprawy:

1. rozpoznanie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu za 1929/30 rok obrotowy, bilansu T-wa na dzień 30 czerwca 1930 roku oraz rachunku zysków i strat za 1929/30 rok obrotowy w związku z sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej w tych przedmiotach, wreszcie podział zysku na tenże 1929/30 rok obrotowy,

2) wybór dwóch członków Zarządu i zastępcy członka Zarządu na miejsce ustępujących, oraz wybór pięciu członków Komisji Rewizyjnej na 1930/31 rok obrotowy,

3) uzgodnienie statutu Towarzystwa z nowem prawem o spółkach akcyjnych,

4) wolne wnioski panów akcjonarjuszy.

Akcjonarjusze, życzący sobie wziąć udział w ogólnem zebraniu, zechcą stosownie do § 51 ustawy T-wa przedstawić swoje akcje lub odnośne świadectwa depozytowe, względnie zastawowe w biurze Zarządu T-wa najpóźniej na 7 dni przed terminem ogólnego zebrania.

Gdyby wyznaczone na powyższy termin ogólne zebranie, ze względu na ilość złożonych przez panów akcjonarjuszy akcji, nie odpowiadało wymogom § 57-go ustawy T-wa, natenczas na dzień 22 listopada 1930 roku na godz. 10 przed południem zwołuje się do biura Zarządu T-wa powtórne ogólne zebranie akcjonarjuszy, uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość akcji, złożonych przez panów akcjonarjuszy.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 10. XI. 1930 o godz. 10-tej w Rokitnie Szlacheckiem odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z koni cugowych i roboczych oszacowanych na zł. 2500 gr.— należących do Dóbr. Rokitno - Szlacheckie na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 7. X. 1930 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(podpis nieczytelny.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Nauka i wychowanie

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. Żądajcie prospektów.

ABSOLWENT szkoły górniczo - hutniczej udziela korepetycji i przygotowuje do szkół technicznych. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa.

Kupno i sprzedaż.

SKLEP kolonjalno spożywczy z całym urządzeniem, towarem i wygodnem mieszkaniem sprzedam tanio w ruchliwym punkcie Sosnowca. Wiadomość w administracji.

Z POWODU wyjazdu sprzedam zakład fryzjerski w dobrym punkcie. Dąbrowa, Królowej Jadwigi 28 Wolbromski.

POSADY i PRACE.

PORTRET TUSZOWY artystycznie wykonany do 6 POCZTÓWEK dodaje zakład fotograficzny M. Stelmaszczyk, Sosnowiec - Pogoń, ul. Orla 4. Przystanek tramwajowy Żeromskiego Nr. 6. telefon 6-11.

POSADĘ woźnego w Krakowie dam wypożyczającemu 2.000 zł. pod gwarancją hipoteczną. Zgłoszenia: Kielce, skr. poczt. 205.

POTRZEBNA służąca, znajomość kuchni konieczna. Sosnowiec, Warszawska 8, Ogłazowa.

UWAGA! KANDYDACI NA SZOFERÓW MECHANIKÓW. Chcąc być zdolnym szoferem trzeba się wyszkolić, tam gdzie są warsztaty, które przed zapisaniem się można obejrzeć. Jazda na samochodach kilku typów z różnemi przekładniami. Po ukończeniu takiej nauki, może słuchacz mieć pojęcie o szoferstwie i być zdolnym. Wiedzę tę zdobędzie na kursach St. Konopki, Sosnowiec Swobodna 7. Zapisy na nowy kurs codziennie.

POTRZEBNA zdolna ekspedjentka ze znajomością restauracyjną i świadectwami do Bufetu 1/11 w Sosnowcu.

PRAKTYKANTKA biurowa, agenci sub zastępcy, odsprzedawcy potrzebni. Nowość, wysoki zarobek. Dąbrowa Górnicza, skrzynka pocztowa Nr. 160.

PRASOWACZKA zdolna potrzebna. Pralnia bielizny, Sosnowiec, Narutowicza 13.

POTRZEBNA jest panna obeznana z pracą biurową, pisząca biegle na maszynie. Zgłoszenia z życiorysem oraz z podaniem żądanej pensji kierować do administracji pod „A. B.“

Przed

zapisaniem się na jakikolwiek kurs szoferski zajdź do Warszawskiej Szkoły INŻYNIERA FROMA. Sosnowiec, Warszawska 22.

POTRZEBNA rutynowana ekspedjentka restauracyjna. Sosnowiec. Sobieskiego 3. Restauracja „Pod Orłem“.

LOKALE.

LOKAL przemysłowy 30 X 10 m. **GARAŻE** do wynajęcia. Sosnowiec, Swobodna 14.

Zgubione dokumenty.

PANTA Władysław zgubił tymczasową legitymację, wydaną przez magistrat m. Sosnowca i książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

OGŁOSZENIE. Zaginął akt rejentalny udziałowy do majątku Antoniego Nowaka wsi Strzyżowice, Nr. osady 13, notowany na żonę Marjannę Nowak, takowy unieważnia się.

OPIŁKA Józef zgubił portfel z dowodami osobistemi, książeczką wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec i inne dokumenty.

STANISŁAWA Sobala zgubiła dowód osobisty i legitymację zasiłkową. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do admin. „Expresu Zagłębia“

JUNTER Jan zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

WITOLD Poinc zgubił dowód uczniowski, wydany przez szkołę morską w Gdyni. Zwrócić do komisarjatu policji w Będzinie.

TOMASZ Barański zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Antoni“ w Łagiszy.

BRONISŁAW Żurek zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, oraz legitymację urzędniczą, wydaną przez kasę chorych.

RÓŻNE.

ZA wszelkie długi zaciągnięte przez moją żonę Antoninę Szol, zaciągnięte do dnia 12.10. 1930 r. nie odpowiadam. Juljan Szol, Piotrków Trybunalski, Szklana 19.

NINIEJSZEM unieważniam 2 weksle po 200 zł. płatne 15.9 i 15.10 b. r. na zlecenie firmy Salo Wetstein w Mysłowicach, ponieważ te były prolongowane, na ich miejsce wydałem drugie, a powyższe miały być wycofane z obiegu i mnie zwrócone na co posiadam pokwitowanie firmy. Z poważaniem Władysław Walasek.

ZNALEZIONY numer samochodu 72.345 można odebrać za zwrotem kosztów ogłoszenia w administracji „Expresu“.

SKRADZIONO książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydane przez P.K.U. Zamość na imię Kapusta Józef.

JÓZEF Sokół zamieszkały w Grodźcu zawiadamia, że za wszelkie długi zrobione przez żonę moją Marjannę z Kuków, z którą nie mieszkam, nie odpowiadam i płacił nie będę.

W ODPOWIEDZI na ogł. z dn 15 bm. podaję, że Marjanna Drygała może pociągnąć do odpowiedzialności sądowej swojego brata, a mego męża Antoniego Drygałę, bowiem obelgi, które rzucałam dowiedziałam się od niego i on oczernił ją przedemną. Dominika Famulska.

UNIEWAŻNIAM zobowiązanie dane p. Hutmańskiemu Antoniemu na sumę zł. 150.—, płatne w dniu 3-4 listopada br. Emilja Lisowska.

ZAWIADAMIAMY wszystkich wierzycieli Wacława Podkowińskiego, zamieszkałego w Strzemieszycach, ul. Warszawska, aby we własnym interesie zechcieli zgłaszać swoje pretensje do dnia 21 października br. do upoważnionego Jana Mitki w Strzemieszycach, ul. Kolejowa (piwiarnia), w celu zbiorowego wystąpienia ze skargą. Jan Mitka.

BACZNOŚĆ cierpiący na przepuklinę! Moje poważne cierpienia przepukliną, która mnie przez 10 lat trapiła, wyleczyłem specjalną receptą naturalisty, bez operacji i przeszkody w pracy. Potrafię teraz pracować nadal bez opaski i bez trudu. Wyjaśnienia udzielam każdemu w Mysłowicach. Hotel Francuski, pokój 3, tylko w niedzielę 19-go października 1930 roku od 9-tej przed południem do 5 popołudniu. Posiadam wiele podziękowań. Naturalista J. Mruczek. Król. Huta, ul. Św. Pawła 7.

Wydawca: Helena Monsiorska

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94